

wego im. Iwana Franki we Lwowie ukazała się książka „Historia Polski”. Autorami są profesorowie **Leonid Zaskilniak** i **Mykoła Krykun**. Jest to pierwsza w historiografii ukraińskiej synteza historii Polski. W oficjalnej prezentacji książki na lwowskim uniwersytecie, która odbyła się w styczniu br., uczestniczyli naukowcy z Krakowa, Warszawy, Przemyśla, Kijowa, Charkowa, Czerniowiec, Czernihowa, Zaporozża i Lwowa.

Inaugurując dyskusję nad książką rektor Uniwersytetu Lwowskiego prof. dr hab. Iwan Wakarczuk powiedział, że „autorzy starali się pokazać, iż historia Polski może być dla Ukraińców i Polaków przedmiotem intelektualnej dyskusji”. Autorom książki podziękował za trud (752 strony formatu A4 i 8 kolorowych map) ambasador RP na Ukrainie Marek Ziółkowski.

„Tu Polskie Radio Lwów”

Od dziesięciu lat, w środę (w godz. 16-18) i sobotę (w godz. 9-12) słychać we Lwowie w radio na falach 106,7 FM, 203,2 AM i 1476 kHz polską mowę, śpiew, muzykę. Pierwszymi prowadzącymi polskie audycje byli Kazimierz Miciński i Kazimierz Chyra. Prekursorkami, organizatorkami, duszą i sercem Polskiego Radia we Lwowie były i są panie – Teresa Pakosz, Elbieta Leusz, Irena Świdzińska, Barbara Baczyńska, Anna Gordyjewska i Beata Kost.

Ks. Marek Niedźwiedzki i ks. Marek Cichusz oraz Barbara Pacan, Grażyna Basaranowicz i Julia Bert to zespół tworzący program katolicki, który uczy, jak żyć, by być godnym miana Polaka kroczącego drogą prawdy i sprawiedliwości we współczesnym świecie. Program młodzieżowy jest dziełem Kazimierza Kosydora, a Zofii Iwanowej – piękne melodie muzyki klasycznej i rozrywkowej na antenie PR Lwów. Barbara Sokołowska swoimi felietonami bawi i skłania do refleksji słuchaczy, a Krzysztof Szymański organizuje i prowadzi różne konkursy, oczywiście z nagrodami. Współtwórcami wielu audycji są także goście odwiedzający studio – ludzie ciekawi, działacze, politycy i inni. Bo Radio Lwów jest otwarte dla wszystkich. Informuje, wspomina, budzi nadzieję, uczy, raduje, przybliża rodakom we Lwowie i okolicy Polskę. Mają w tym swój udział także realizatorzy dźwięku: Gienadizm Świdziński, Wiktor Pakosz i Andrzej Balicki.

„Semper Fidelis” przesyła całej radiowej rodzinie PR Lwów serdeczne, choć trochę spóźnione, gratulacje z okazji jubileuszu X-lecia. Tak trzymać! Kontynuujcie piękne tradycje przedwojennego Polskiego Radia Lwów.

Bandera na piedestale

Już sześć pomników Stepana Bandery, twórcy i ideowego przywódcy OUN-UPA, wzniesiono w obwodzie lwowskim. Otoczyły Lwów ze wszystkich stron. Ten szósty stanął w Dublanach przed obecnym Uniwersytem Agrarnym, gdzie przed wojną na wydziale rolno-leśniczym ówczesnej Politechniki Lwowskiej Bandera studiował w latach 1929-1933. W uroczystym odsłonięciu pomnika uczestniczyły czołowe osobistości obwodu i miasta, trzech parlamentarzystów oraz Jurij Szuchewicz, syn ostatniego dowódcy UPA Romana Szuchewicza. – Cenimy Stepana Banderę nie tylko jako wielką osobistość, ale także jako uosobienie niezwykłego ducha w walce o ideę narodową i niepodległość Ukrainy –

powiedział w swoim wystąpieniu przewodniczący Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Myron Jakiw. Prawdziwość tych słów mają potwierdzać pamiątki po „bohaterze”, zgromadzone w muzeum jego imienia na tej uczelni.

Na zachodniej Ukrainie trwa gloryfikacja zbrodniczej działalności UPA i jego dowódcy, szerzenie jego kultu. W tym roku, na jednej z głównych ulic Lwowa, stanie kolejny pomnik Bandery (realizacja ma kosztować 190 tys. dol.) – poinformował lwowski dziennik „Wysokij Zamok”. Jego odsłonięcie akurat w 60-tą rocznicę ludobójstwa UPA na Wołyniu i Kresach Południowo-Wschodnich II RP będzie kolejnym zbezczeszczeniem pamięci tysięcy Polaków zamordowanych przez Ukraińską Armię Powstańczą, którą stworzył i dowodził Stepan Bandera.

Pomnikami nie da się zakłamać jego zbrodniczej działalności „powstańczej”.

Polacy na Wschodzie

Według ostatniego powszechnego spisu ludności w ZSRR, przeprowadzonego w 1989 r. narodowość polską zadeklarowało ogółem 1 milion 126 tysięcy osób. Na Białorusi – 418 tysięcy, na Litwie – 260 tysięcy, na Ukrainie – 220 tysięcy, w Rosji – 95 tysięcy i w Kazachstanie – 60 tysięcy. Wyniki te powszechnie uważano za zaniżone. Szacowano na przykład, że w Kazachstanie mieszkało ok. 100 tysięcy Polaków.

W ubiegłym roku spis statystyczny przeprowadzono na Ukrainie. Odnotowano 140 tysięcy Polaków mieszkających u naszego wschodniego sąsiada, z tego 67% uważa język polski za ojczysty, reszta wskazała na ukraiński i rosyjski. Nasi rodacy na Kresach poddają w wątpliwość te liczby. Twierdzą, że Polaków pozostałych we Lwowie i na zachodniej Ukrainie jest o wiele więcej, nawet uwzględniając wyjazdy wielu młodych Polaków.

Prawdą jest jednak, że Kresowian jest coraz mniej – i tu i tam...

Pomnik Szczepcia i Tońcia?

Gdzie miałby stać? Oczywiście we Wrocławiu, największym skupisku lwowiaków! Czyj to pomysł? – Właściwie nie wiadomo, ale mówi się o nim nad Odrą, trafił na łamy wrocławskiej „Gazet Wyborczej”, dyskutują o nim internauci... Czy lwowskie bialiary – Kazimierz Wajda i Henryk Vogelfänger, popularni z coniedzielnej audycji radiowej „Na Wesolej Lwowskiej Fall” oraz filmów „Będzie lepiej”, „Włóczęgi” – zasłużyli sobie na pomnik?

Wojciech hrabia Dzieduszycki – senior wrocławskich lwowiaków:

– O Jezusie, to cudowny pomysł! Na pewno nie powinien być sfinansowany z publicznych pieniędzy – mamy pilniejsze potrzeby – ale można by przeprowadzić wielką zbiórkę, pomyśleć o wielkich akcjach kulturalnych. Szczepcio i Tońcio są symbolem polskiego humoru, tego lwowskiego dobrego ducha, toteż ich pomnik, jeśli stanie, powinien być wesoły w formie.

Rafał Dutkiewicz – prezydent Wrocławia:

– Ja w ogóle lubię pomniki, ale powinno się je stawiać naprawdę wybitnym postaciom historycznym. Natomiast z chęcią zobaczyłbym we Wrocławiu rzeźbę Szczepcia i Tońcia.